N-r 41 Niedziela, dnia 14 października 1923. Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI.

Prenumerata kwartalna: 5 złp. według kursu franka szwajc. w mk. (w bież. tygodniu 500.000 mk). Dla członków Tow. gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm złp. 0·05; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo Mk 4000·— minimalnie Mk 60.000, płatnych zgóry.

TREŚĆ:

Prof. dr STEFAN PAWLIK.

Kwestja robotnicza na wsi, a nowsze sposoby wynagradzania robotników wiejskich.

II.

Nowsze systemy wynagradzania robotników wiejskich, wprowadzone po raz pierwszy w Niemczech przez prof. Aereboe, są następujące: dla najemników dziennych t. zw. wzrastająca dniówka. Gospodarz, chcący sobie zapewnić ławę robotników dziennych, np. w czasie zbioru, zapowiada, że w poniedziałek płaci x marek, we wtorek x + 1, we środę x + 2, we czwartek x + 3, w piątek x + 4, w sobotę x + 5 marek. To wzrastające *plus* płacy przypada jednakże tylko stale do roboty przychodzącemu. Ten procentowy wzrost płacy najemnika nie stoi w żadnym stosunku do korzyści, jakie gospodarstwo odnosi przez ustalenie liczby robotników.

Akordem i pracą na wydział starano się zdawiendawna uregulować stosunki robotnicze. Powszechnie jest znane, że akord w gospodarstwie wiejskiem ma zupełnie inne znaczenie, niż w przemyśle fabrycznym, a wszelkie zarzuty, czynione akordowi w rolnictwie, nie mają uzasadnienia. Celem akordu nie jest wyzysk robotnika, ale przyśpieszenie wykonania danej pracy. Wprowadzony ongi na Bukowinie t. zw. akord premjowy przy zbiorze kukurydzy doznał w Niemczech przez prof. Aereboe i dr. Tempskiego pewnego uzupełnienia. Tak jak przy dniówce, za stałe przychodzenie, pobiera robotnik pewne progresywne *plus*, jako dodatkowe wynagrodzenie, tak i przy akordzie zastosowano t. zw. wzrastający akord, przyczem ustanawia się wyższe ceny za jednostkę wydatniejszej pracy. To wzrastające akordowe wynagrodzenie jest pobudką do pośpieszniejszego wykonania pracy, co, zwłaszcza w żniwa lub w zbiór okopowych, musi mieć w naszych warunkach klimatycznych niejednokrotnie bardzo poważne znaczenie. I tu nie może być nigdy mowy o wyzysku robotnika.

Obniżka pośrednia wydatku na pracę u pracodawcy może odnieść się jedynie do lepszego wyzyskania budynków robotniczych, gdyż im więcej prac wykona w ściśle określonym czasie pewna partja, zamieszkałych w folwarku robotników, tem może być mniejsza liczba domów robotniczych.

O zaletach akordu, powszechnie znanych, mówić nie potrzebuję; podkreślę tylko, że rządca, wprowadzający wynagrodzenie akordowe, powinien znać bardzo dobrze wszelkie prace w gospodarstwie i stosować umiejętnie jednostki akordowego wynagrodzenia. Szablonu stale stosować nie można, bo plony co rok są inne, tak na roli, jak i na łące.

Premje produkcyjne, np. za wykonanie specjalnych prac, za dobry wygląd koni, za przychowek inwentarza, przybytek opasów na wadze i t. p., bywają w gospodarstwach naszych dość powszechnie stosowane. Najwydatniejszy skutek mają premje za wydój mleka. Tu jednakże *gros* premij przypaść powinno w udziale bezpośrednim pracownikom, a więc dozorcy obory i dojarkom — nadto wymiar wysokości premij powinien wzrastać progresywnie, t. zn. za dalsze zwyżki udojonego mleka powinno się przyznawać wyższe premje.

Stosowanie premji t. zw. oszczędnościowych, np. za zaoszczędzony opał w gorzelni, przy młocce i t. p., jest stosunkowo mało rozpowszechnione.

System premjowania ma bardzo wielu zwolenników, ale nie brak i przeciwników tego sposobu wynagradzania; do tych ostatnich zalicza się u nas Ludwik Modzelewski, ziemianin z Podola, który po dłuższej praktyce zaniechał tego systemu, jako prowadzącego do wybiegów, nadużyć, oszukaństwa, malwersacji i demoralizacji robotnika, to też w miejsce tegoż wprowadził inny system, jednoczący interes właściciela z robotnikiem.

Już w czasie światowej wojny wznowiono w Niemczech kwestję udziału robotników w dochodzie gospodarstwa. Dr. Augstin, właściciel dóbr ziemskich, ma odczyt (w r. 1914) w Klubie rolników w Berlinie p. t. *Mittel zur Lösung der Landarbeiterfrage.*

W czasie lutowego zebrania niem. Towarz. rolnicz. sprawa wynagrodzenia robotników rolnych jest ponownie rozpatrywana. Momber (dzierż. dóbr) mówi na temat:

„Nowoczesne metody płacy“, a dr. Augstin referuje: „O udziale robotników w zyskach“ (praktyczne doświadczenia o różnych rodzajach udziału w zyskach). Referaty te wywołują bardzo żywą dyskusję. Wreszcie R. Roepke ogłasza pracę p. t. *Reinerträgnis u. Arbeitsaufwand in dei Landwirtschaft* (Hannower 1920, 8-a—2-nt. 136 str.).

Dr. Augstin chciałby koniecznie utrzymać system patrjarchalny na wsi, chociażby tylko w minjaturze, wbrew opinji Zgromadzenia narodowego w (Niemczech), które wezwało robotników i ich organizacje do usunięcia tego przestarzałego systemu. Tenże gospodarz, zastawszy w r. 1918/19 (w Saksonji) u siebie bardzo złe stosunki robotnicze, dążył do ich poprawy, najsamprzód rozszerzeniem wynagrodzenia w naturaljach: umożliwił robotnikom utrzymywanie trzody chlewnej, kóz i królików. Nadto zaprowadził udział w zyskach, a właściwie udział w dochodzie. Robotnicy odnosili się początkowo z niedowierzaniem do tego systemu wynagrodzenia, ale po roku, gdy przy normalnym zbiorze otrzymał każdy parobczak lub najemnik, jako głowa rodziny, po 250—300 mk niem. jako tantjemę, sytuacja się wyjaśniła. Otóż Augstin gwarantuje robotnikom minimalną tantjemę, a wzrost stopniowy tejże uzależnia wysokością plonu. Robotnicy wiedzą dokładnie, ile centnarów zboża omłócono, ile ziemniaków zebrano i t. p., co kontrolują wyśmienicie.

Przykładowe obliczenie podaje Augstin: przy 5-ciu q żyta z morga nic nie płaci; 5—6 q po 2 fenigi za centnar i morg, 6—7 q po 4 fenigi i t. d.

Dla każdego zboża przyjmuje pewne płony podstawowe. Przy ziemniakach np., za 50 q z morga nic, a potem w miarę wzrostu plonu wzrasta premja.

Ten system wynagradzania wywołał wśród robotników ogólne zadowolenie. Z końcem roku gospodarczego odbyło się godzinę trwające posiedzenie rady nadzorczej z robotnikami, robotnicy przyszli z zapiskami co do plonów, które rychło uzgodniono. Kierownictwo gospodarstwa pozostaje wyłącznie w rękach właściciela; rezultatem zaś systemu, zaprowadzonego przez dra Augstina, jest ogólne zadowolenie wśród robotników i zespolenie wszystkich sił roboczych w gospodarstwie, obejmującem siedemset pięćdziesiąt morgów.

Ale poco szukać wzorów u obcych, gdy posiadamy rodzime. Oto Ludwik Modzelewski, porzuciwszy w 70 latach ubiegłego wieku system premjowania, doszedł do systemu, jednoczącego interes właściciela z robotnikiem. Oddzielił przedewszystkiem wydatki osobiste właściciela od rachunków gospodarczych; administracja folwarku prowadzi ścisłe zapiski przychodu i rozchodu; cokolwiek na dwór się bierze, właściciel płaci, a sprzedaże odbywają się z wiedzą administratora. Po skończonym roku układa się bilans, oceniając wszystko pozostałe jako zapas. Z dochodu *brutto* potrąca się w całości wydatki za robociznę, pensje, meljoracje, asekuracje, amortyzację kapitału zakładowego i nareszcie czynsz dzierżawny, z uwzględnieniem warunków miejscowych. Ostatni ustanawia się co roku według norm bieżących. Po potrąceniu tych pozycyj, z pozostałego zysku *netto* 25 prc. idzie na wynagrodzenie wszystkich urzędników i parobków gospodarskich, stosownie do ilości pensji, pobieranej w gotówce przez każdego.

Pensje gwarantuje p. Modzelewski na wypadek klęski, gdyby nawet sam nic nie miał. Zyski przynależne robotnikom, do 35 prc. rocznej pensji każdego, wypłacają się po ukończonym roku, co wyżej ponad 35 prc., z tego połowa składa się do kasy oszczędności na imię każdego, ale dopiero po 6-ciu latach może być podniesiona, z doliczeniem procentu.

Po 12 latach służby, prócz pobieranego wynagrodzenia, każdy robotnik dostaje do bezpłatnego użytku pół morga pola z prawem zabudowania się na nim, a po 18 latach dział ten przechodzi w dożywotnie władanie. Po 24 zaś latach służby na zupełną własność. Wydalony ze służby nikt być nie może, tylko na zasadzie sądu prywatnego, składającego się: z 1) właściciela ziemi; 2) jednego z administracji lub parobków, wybranego przez ogół służących; 3) i 2-ch sędziów wiejskich. Wyrok stanowi większość, przy równości głosów przeważa opinja na korzyść obwinionego.

Chroniczne pijaństwo, powtarzające się drobne kradzieże i zuchwałe zachowywanie się podwładnego są legalnemi powodami do wydalenia. Śmierć lub choroba ojca nie przerywa ciągłości służby, jeśli syn go zastąpi.

Ta forma wynagrodzenia okazała się przez trzy lata bardzo skuteczna; właściciel z powodu choroby bawił w kąpielach, a wszystko w gospodarstwie było w ordynku. Tak sam o tem pisze.

Czy i w jakim stopniu system, przyjęty przez p. Modzelewskiego, rozwinął się i czy długo przetrwał, nie wiemy.

JERZY MIANOWSKI.

Z powiatu tczewskiego.

Powiat tczewski, położony na północnych rubieżach Rzeczypospolitej, należy do najurodzajniejszych powiatów województwa pomorskiego.

Granicząc od północy z wolnem miastem Gdańskiem, przecięty kilkakrotnie linjami kolejowemi, zbiegającemi się w Tczewie, posiada świetne warunki rozwoju.

Konfiguracja zewnętrzna powiatu tczewskiego przedstawia bardzo miły krajobraz. Kraj o lekko falistej powierzchni, rozciąga się pod szerokim horyzontem, pozwalając wzrokowi obejmować długie przestrzenie. Aleje i aleje bez końca przeżynają kraj we wszystkich kierunkach, ożywiając krajobraz, w tych stronach Pomorza lasów pozbawiony.

Wsi takich, jakie spotykamy w Małopolsce lub w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, nie znajdujemy tu prawie wcale. Spotykamy tylko wielkie majątki, dawniej rycerskiemi zwane, liczące nieraz parę tysięcy morgów magdeburskich i rozrzucone tu i ówdzie, lub w małe osady skupione gospodarstwa tutejszych włościan, zwanych tu „gburami“. Te gospodarstwa włościańskie, liczące paręset morgów magdeburskich, sposobem budowy, jakością budynków gospodarczych i domów mieszkalnych przypominają średnią własność ziemską w Małopolsce. — Spotykamy tu także osady kolonistów niemieckich (obecnie likwidowane), stworzone przez były rząd pruski z rozparcelowanej wielkiej własności.

Zaludnienie powiatu stosunkowo słabe, ale wszędzie doskonale utrzymane szosy, wysadzane drzewami. Wszystkie majątki posiadają oświetlenie elektryczne; młocka, cięcie sieczki, śrutowanie i t. d. odbywa się popędem elektrycznym, a prądu dostarcza elektrownia centralna w Starogardzie. Wszędzie wodociągi i telefony międzymiastowe. — Zabudowania gospodarskie wspaniałe. Stajnie, obory, owczarnie, budowane z palonej czerwonej cegły, imponują swojemi rozmiarami. Budynki te posiadają olbrzymie poddasza, służące na skład pasz objętościowych. Stajnie mają instalacje wodociągowe i elektryczne.

Stodoły i szopy drewniane, olbrzymich rozmiarów, zadziwiają sposobem belkowania i mogą z łatwością ukryć w swych wnętrzach krescencje z tysięcy morgów. Dla bezpieczeństwa są gęsto poprzedzielane t. zw. murami ogniowemi.

Mieszkania dla robotników rolnych, z cegły zbudowane i zaopatrzone w instalacje elektryczne, składają się z kuchni i jednej izby.

Domy mieszkalne właścicieli, urządzone z wielkim konfortem, toną wśród wzorowo utrzymanych ogrodów i sadów.

Wynagrodzenie za snop, kopicę, centnar ziemniaków i t. p., stosowane zdawiendawna u nas, a zwłaszcza na Podolu, przedstawia rodzaj udziału w dochodzie *brutto*. Wśród ekonomistów polskich oświadczają się za udziałem w zyskach dr Głąbiński, który cytuje pioniera tego sposobu wynagrodzenia A. Cieszkowskiego, za którego przykładem poszedł jeden z najsłynniejszych rolników-ekonomistów niemieckich J. H. Thünen. J. Supiński (1883) i Libelt (1868) oświadczali się za przypuszczeniem robotników do ogólnego zysku.

Według K. Gide, udział w zyskach przedsiębiorstwa jest jeszcze mało rozpowszechniony, ma on na oku stworzenie zupełnej solidarności pracy i kapitału. A udział ten oznacza się: patrjarchalnie, proporcjonalnie lub progresywnie. W pierwszym wypadku jest to dar dobrowolny, w drugim właściciel oddaje pewną część zysku, a w ostatnim powiększa się udział w miarę wzrostu dochodów. Gide zauważył, że pracodawcy nie sprzeciwiają się temu sposobowi wynagrodzenia, większe trudności są ze strony robotników, którym przewódcy partyjni zabraniają się godzić. Rzecz jasna, gdyby robotnicy byli stale zadowoleni, przewódcy straciliby pole działania i swoje wybitne dochody. W każdym razie potrzeba ze strony robotników kultury, a ze strony kierowników przedsiębiorstw ludzi zaufania godnych, by system ten mógł wydać owoce. I tu należy podkreślić znane zdanie: „że żadne lekarstwo nie usuwa choroby natychmiast“.

Nie ulega kwestji, że sprawą robocizny i badaniem wydatności pracy robotników rolnych zbyt mało się dotychczas zajmowano i że podjęcie badań w tym kierunku byłoby zewszechmiar wskazane i pożyteczne. W przemyśle zainicjował i przeprowadził bardzo poważne studja nad wydatnością pracy Amerykanin inż. Taylor. System jego okazał się w praktyce bardzo dobry. Dr. Seedorf proponuje, by w myśl zasad inż. Taylora przeprowadzić w rolnictwie szereg badań, mających rozwiązać odnośne zagadnienia.

Taylor zmierzał do poprawy i złagodzenia stosunków między dającym a biorącym pracę i do usunięcia nieprzyjaźni między obu partjami.

Miał on na oku:

1) zmniejszenie kosztów wytwórczości;

2) podniesienie terminu odstawy, w związku z uzdolnieniem dotrzymywania zapowiadanych terminów (punktualność);

3) zwiększenie wydatności pracy przy wyższem wynagrodzeniu;

4) uzdrowienie stosunku między pracobiorcą a pracodawcą.

Doprawdy rzecz ciekawa, że zajmowano się robotnikami dość żywo, ale o pracy, jako takiej, zbyt mało mówiono, a jeszcze mniej pisano. W niemieckiem Towarzystwie rolniczem stworzono sekcję pracy wiejskiej, dzięki dr Stiegerowi, który pisał o jej ważności od szeregu lat.

W Dublanach, jeszcze przed wojną światową, rozpoczął piszący, wspólnie z p. H. J. Gurskim, badania nad wydatnością pracy robotników, zatrudnianych w tamtejszem gospodarstwie. Badania te obecnie ponownie wznowiono.

W Polsce możemy się poszczycić pionierem na tem polu. Jest nim jenerał Dezydery Chłapowski, który żąda od rolnika dwóch rzeczy:

„Znajomości wszystkich własności roli i środków, któremi produkcja coraz wyżej posuwana być może“, i „biegłości w szybkiem rozpoznawaniu i trafnem użyciu tychże środków“. Czyli innemi słowy: znajomości rzeczy i wykonania. Czy wielu rolników w dzisiejszej dobie zdałoby egzamin przed jenerałem? W książce Chłapowskiego, zatytułowanej „O rolnictwie“ (Poznań 1843, wydanie 2-gie), są tak cenne wskazania o pracach w gospodarstwie, że dziś, po 80-ciu latach, nic im zarzucić nie można!

Inż. S. TURCZYNOWICZ.

Technika a rolnictwo.

(Referat wygłoszony na Zjeździe Inżynierów i Techników w Warszawie w dniu 28 września b. r.)

Polska zajmuje pod względem powierzchni i liczby mieszkańców 6-te miejsce w Europie, natomiast w produkcji rolnej wysuwa się znacznie naprzód. Pod względem produkcji żyta oraz ziemniaków zajmuje 2-gie miejsce, owsa 3-ie, jęczmienia 4-te i tylko pod względem produkcji pszenicy (z najważniejszych ziemiopłodów) zajmuje dalsze 8-e miejsce.

Już sam ten fakt wskazuje na znaczenie rolnictwa dla Polski; zrozumiemy je jednak jeszcze lepiej, kiedy sobie uświadomimy, że u nas z 27,000.000 mieszkańców

---

Inwentarze żywe wspaniałe i jednolite. Bydło wschodnio-pruskie czarno-srokate panuje tu niepodzielnie. Konie zimnokrwiste. Z owiec przeważają merynosy; w chlewniach yorkshiry.

Powiat tczewski ma najlepsze gleby na Pomorzu. Gleby te pochodzenia lodowcowego, są zwietrzałemi glinami zwałowemi moreny dolnej, pod względem urodzajności i łatwości uprawy przedstawiają wdzięczne pole do pracy.

Uprawia się tu przedewszystkiem pszenicę i duże ilości okopowych, idą tu i wspaniale się udają także motylkowe, poza tem żyta, owsy i t. d.

Pola zachwycają widza świetnym wyglądem roślinności i doskonałą uprawą.

Brałem tu udział w zjeździe tczewskiego oddziału Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Poznaniu w Rodostowie. Zjazdy takie zastępują posiedzenia, a odbywają się raz na miesiąc u każdego z członków według ustanowionej kolei. Zwiedza się wtedy majątek gospodarza i sąsiednie majątki, a zjazdy te są zazwyczaj bardzo liczne. Po zwiedzeniu majątków odbywa się dyskusja o zauważonych błędach, o środkach zaradzenia brakom, omawia się kwestje ogólniejszego znaczenia, jak np. solidarne występowanie w stosunku do cukrowni, sprawy polityki robotniczej, ulepszeń gospodarskich i t. d. Narady te, toczone z widocznem zainteresowaniem, są dowodem solidarności i zrozumieniu swych interesów w tutejszej społeczności rolniczej. Rodostowo to domena państwowa o obszarze około 3.000 morgów magdeburskich, wyposażona w świetne budynki, posiada pług parowy dwumaszynowy Fowlera, gorzelnię i własną elektrownię. Domenę dzierżawi p. Szczęsny Skarzyński, prowadząc gospodarstwo z energją, świadomością i wielkim nakładem pracy i kapitału, tak, że za przykład stawiane być może.

Zwróciły moją uwagę wprowadzane tu przez p. Skarzyńskiego doświadczenia odmianowe. Budzą one ogromne zainteresowanie i u sąsiednich właścicieli z tego względu, że wyniki ich będą miarodajne dla tych części powiatu tczewskiego, które pod względem warunków gleby, uprawy i t. d. zbliżone są do Rodostowa.

Zwiedziłem jeszcze tego dnia majątek Rajkowy, będący własnością p. posła Bronisława Moni — świetnie zagospodarowany. Chlubą tego gospodarstwa jest obora bydła wschodnio-pruskiego. Jestem pewien, że nasi hodowcy nie posiadaliby się z zadowolenia, przypatrując się wspaniale rozwiniętej rocznej młodzieży, wychowanej wedle wskazówek Pomorskiej Izby Rolniczej.

Spędziwszy dzień cały na oglądaniu tych dwóch gospodarstw i rzeczowej dyskusji, rozmyślałem z żalem w drodze powrotnej, dlaczego w Małopolsce nie przyjął się ten zwyczaj zjazdów rolniczo-sąsiedzkich. Jakże innemi drogami toczyłyby się wtedy sprawy rolnicze!

przeszło 19,000.000, t. j. 70 prc., żyje z rolnictwa, rolnictwo zatem stanowi podstawę bytu i bogactwo przeszło 2/3 liczby mieszkańców.

Całość tego bogactwa trudno wycenić; obecny projekt ustawy o podatku majątkowym przyjmuje, że rolnictwo powinno zapłacić połowę jego, czyli, że sejm stanął na stanowisku, iż połowa majątku narodowego Rzeczypospolitej (około 88½ miljardów franków złotych, bez Śląska Górnego) tkwi w rolnictwie.

Podnoszenie zatem rolnictwa jest równoznaczne ze zwiększeniem majątku narodowego, a drogi ku podniesieniu jego są znane.

Drogami temi kroczą rolnicy państw zachodnich, a polegają one na intensyfikacji gospodarstw, opartej na zdobyczach nauki technicznej: meljoracyj rolnych (stosowanie hydrauliki praktycznej), nawozów sztucznych (stosowanie chemji), maszyn rolniczych (mechaniki), elektryfikacji (elektrotechniki), ulepszonych dróg komunikacyj (inżynierji), wreszcie racjonalnych budynków (budownictwa).

Celem zilustrowania stanu intensywności naszego rolnictwa przytoczę tutaj cyfry, przedstawiające plony pól naszych, belgijskich i niemieckich oraz rezultaty (w cent. metrycznych z ha), osiągnięte u nas, dzięki podniesieniu intensywności na stacjach doświadczalnych.

	BELGJA	NIEMCY	POLSKA	
	1901—1910	1901—1910	1921—1922 przeciętnie	1921/22 stacje doświad.
Pszenica	23·9	19·5	11·1	21·2
Żyto	21·5	16·2	11·0	41·4
Jęczmień	27·3	19·1	11·3	—
Owies	24·1	18·3	10·5	21·1

Widzimy zatem, że pozostajemy znacznie wtyle, jednak możemy, podnosząc intensywność, znacznie podnieść plony, jak tego dowodzą rezultaty, osiągane na naszych stacjach doświadczalnych.

Na pocieszenie możemy sobie powiedzieć, że intensyfikacja rolnictwa przed wojną szła u nas tak szybkiemi krokami naprzód, że tempo zwiększania się zbiorów było szybsze niż w państwach zachodnich, tak, że jest nadzieja, że po osiągnięciu samodzielności i otrzymaniu możności swobodnego popierania rozwoju rolnictwa, niekrępowanego względami na dobro innych krajów, szybko zrównamy się z Zachodem. Oto liczby, wskazujące procentowy wzrost plonów między latami 1878—1888 a 1901—1909:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
przec. z zach. państw	41 prc.	41 prc.	39 prc.	31 prc.
b. Król. Kongres.	39 „	55·7 „	135 „	93 „

Jednym z głównych czynników podniesienia plonów, a jednocześnie i umożliwienia stosowania innych środków podniesienia intensywności są meljoracje rolne, które zupełne nieraz nieużytki zamieniają na łany, odpłacające za włożoną pracę złotem pszenicy i srebrem żyta. Torfowiska, których mamy w Polsce koło 3,000.000 ha, czyli 8 prc. całej powierzchni, a stanowiące marne pastwiska, na które bydło chodzi raczej dla użycia ruchu i świeżego powietrza, niż dla nasycenia się, mogą dawać po zmeljorowaniu plony, otrzymywane z najżyźniejszych gleb.

Pszenica	23	q z ha
Żyto	25	„ „ „
Owies	16	„ „ „
Jęczmień	24	„ „ „
Ziemniaki	200	„ „ „
Buraki	540	„ „ „
Siano	80	„ „ „

O wpływie suszenia bagien na zdrowie mieszkańców wspomnę tu tylko mimochodem.

Z półużytków meljoracje robią gleby, nadające się do produkowania wszelkich płodów, podnosząc plony kłosowych o 50—75 prc., okopowych o 100—200 prc., tak, że np. dzięki zdrenowaniu 1 ha gruntu pod buraki otrzymuje się zwyżkę plonów, odpowiadającą 6·6 q surowego cukru, pod ziemniaki zaś 1430 l spirytusu. Na drenowanie u nas czeka obszar koło 10,000.000 ha!

Drugim czynnikiem podniesienia intensywności rolnictwa jest stosowanie na większą skalę maszyn rolniczych, których wpływ na rolnictwo jest wieloraki:

1) obniża nakład pracy ręcznej,
2) zaoszczędza koszty produkcji,
3) ułatwia wykonanie niektórych czynności,
4) pozwala na doskonalsze wykonanie pracy,
5) przyśpiesza wykonanie, co w gospodarstwie rolnem jest nieraz równoznaczne z umożliwieniem wogóle wykonania pewnych robót.

Powyższe twierdzenia zilustruję paroma przykładami.

Rocznik Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych za r. 1899 podaje, iż dzięki stosowaniu maszyn zmniejszono w okresie 1830—1896 czas pracy ludzkiej dla wyprodukowania buszla pszenicy (buszel = 27·36 kg) z 3-ch godzin do 10 minut, a koszt z 17·75 centów do 3·33 centów.

Pług parowy podnosi plony o 25 prc., siewnik rzędowy o 10 prc., młocarka parowa o 15 prc., elektryczna do 20 prc., wiązarka daje omłot przeszło o 3 prc. wyższy, niż ręczna praca (mniej wybija ziarna), kopaczki do ziemniaków mniej kłębów kaleczą, niż motyki w rękach ludzkich, wyorywacze do buraków mniej uszkadzają korzeni i t. d.

Widzimy zatem, że przy stosowaniu maszyn zbiera się wogóle więcej plonów, niż bez nich, nieraz ratują także od prawdziwej klęski, a to w tych razach, kiedy jest mało sprzężaju, czy rąk roboczych, a pogoda nakazuje najwyższy pośpiech, np. z kopaniem ziemniaków lub ze sprzętem siana, zboża i t. d.

Poza temi skutkami stosowania maszyn mamy jeszcze inne pośrednie, np. oszczędność na kapitale budowlanym. Snopy, wiązane maszynowo, zajmują o 30 prc. mniej miejsca, niż wiązane ręcznie; stosując maszyny, można zmniejszyć ilość stałej służby folwarcznej, to znaczy i ilość potrzebnych mieszkań.

Nie należy wreszcie zapominać i o wychowawczym wpływie stosowania maszyn: zmusza bowiem robotników do skupiania uwagi, stosowania odpowiedniego tempa pracy, porządku, staranności i chęci zaznajomienia się z budową maszyn.

Odpowiedniemu jednak rozwojowi stosowania maszyn stoją na przeszkodzie rozmaite przyczyny natury przyrodniczej, ekonomicznej, społecznej, rolniczej i technicznej.

I tak skutkiem potrzeby pracy w bardzo rozmaitych warunkach gleby i położenia niektóre maszyny rolnicze muszą być bardzo skomplikowane i wymagają wielkiej dokładności wykonania, to znaczy wymagają wysokiego stanu techniki, a nie wszystkie amerykańskie czy angielskie maszyny nadają się dla naszych warunków i naodwrót. W razie uszkodzenia jakiejkolwiek części maszyny rolnik powinien mieć możność nabycia jej, a tymczasem jest nieraz zmuszony do dawania wskazówek najbliższemu kowalowi, jak powinna być uszkodzona część naprawiona lub zastąpiona przez nową, zrobioną domowemi siłami, gdyż zapasowych części fabryki bardzo często nie robią, a części maszyn jednych fabryk nie nadają się do maszyn innych; dla uniknięcia tego niezbędna jest standaryzacja.

Druga przyczyna, to brak u nas odpowiednich silników.

Najlepszym silnikiem dla rolnictwa jest bez wątpienia silnik elektryczny, jest on lekki, łatwo przenośny, nie wydziela iskier ani sadzy, zawsze gotów do pracy, zajmuje mało miejsca, jest tańszy od innych i nie wymaga fachowej obsługi, niestety jednak nie posiadamy dotąd centrali elektrycznych, któreby mogły zaopatrywać rolnictwo w tani prąd. Powstanie ich, t. j. ogólna elektryfikacja Polski do-

pomoże jednocześnie i do rozwoju stosowania maszyn rolniczych.

Możnaby tu jeszcze podkreślić zgodność interesów wsi i miasta w elektryfikacji kraju; tem taniej wypada prąd, im większy jest stały odbiór jego; otóż miasto zużywa najwięcej prądu w zimowe miesiące, wieś w letnie, sprzęgnięcie zatem tych dwu odbiorców razem jest bardzo racjonalne.

Trzecim czynnikiem podniesienia intensywności gospodarstw rolnych jest stosowanie nawozów sztucznych.

Dotąd zużycie ich w różnych dzielnicach Polski było bardzo nierównomierne. Przed wojną Wielkopolska zużywała na ha koło 200 kg nawozów sztucznych, Kongresówka 42 kg, Małopolska 25 kg, co też się odbijało i na plonach, które w b. dzielnicy pruskiej przewyższały o 75 do 100 prc. plony innych dzielnic, jak przedstawia poniższe zestawienie:

W latach 1901—1910 plon przeciętny w poszczególnych dzielnicach wynosił w q z ha:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
W. Ks. Poznańskie	19·1	20·4	18·4	16·9
B. Król. Kongresowe	10·5	9	10·5	8
B. Małopolska	11	9·9	9·7	9·1
Kresy Wschodnie	8·5	7	7	6·6

Przed wojną ziemie Polski zużywały około 120.000 wagonów nawozów pomocniczych, gdy produkcja krajowa dochodzi obecnie 80.000, zatem pojemność rynku wewnętrznego jest jeszcze olbrzymia.

Pozostałe z wymienionych powyżej czynników podniesienia intensywności gospodarstwa rolnego wpływają już więcej pośrednio: dobre drogi komunikacyjne przez umożliwienie wywozu produktów rolnych i dowozu nawozów sztucznych, rurek drenowych, maszyn rolniczych i t. d. i budynki przez umożliwienie umieszczenia robotników, przechowywania płodów i inwentarza, oraz przeróbki produktów.

Dobre drogi komunikacyjne pozwalają jednocześnie i na zaprowadzenie znacznej oszczędności w sprzężaju, co umożliwiłoby dostarczenie na rynek większej ilości płodów spożywanych dotychczas przez inwentarz pociągowy. Obliczono, że w majątku, obejmującym 500 ha, a leżącym zaledwie o 3 km od stacji kolejowej, przez wprowadzenie kolejki elektrycznej i pługa z 47 koni można zaoszczędzić 31! Tu znowu się spotykamy ze znaczeniem elektryfikacji kraju, która w znacznej mierze ułatwiłaby przeróbkę płodów na miejscu oraz umożliwiłaby po wsiach powstanie przemysłu domowego.

Zastosowanie powyżej wymienionych środków intensyfikacji rolnictwa mogłoby podnieść naszą produkcję rolną do takiego stopnia, że znów Polska zamieniłaby się, jak to było przed laty, w spichlerz Europy. Już i obecnie nie tylko wystarczamy sobie, (co ma olbrzymie znaczenie), lecz mamy dość płodów i na wywóz za granicę. Dodatni od pewnego czasu bilans handlowy zawdzięczamy głównie wywozowi płodów naszego rolnictwa. Rok bieżący będzie pod tym względem jeszcze pomyślniejszy: po uwzględnieniu przedwojennych norm konsumcyjnych (wyższych od obecnych) pozostanie nam do wywozu blisko 190.000 wagonów zbóż (kłosowych), nie licząc ziemniaków, buraków i ich przetworów.

Jednak wywóz zboża, czy innych ziemiopłodów, w stanie nieprzerobionym, pozbawia kraj możności osiągnięcia wyższych cen drogocennych odpadków i możności dania pracy tysiącom ludzi. Wszyscy pamiętamy, jakich środków imali się Niemcy, chcąc zmusić Rosję do wywożenia surowców, jak nieprzerobionego drzewa, niezmielonego zboża, niewytłoczonych nasion oleistych, ale zaraz za granicą urządzili cały szereg przetwórni, żeby nie potrzebować płacić u siebie za przewóz surowców, lecz przewozić półfabrykaty lub fabrykaty, pozostawiając odpadki swojemu rolnictwu.

Wwożąc z zagranicy kosztowne wyroby przemysłu, którego u nas niema, musimy dążyć do tego, żeby wywozić także ostateczne produkty naszego rolnictwa: cukier, spirytus, piwo, mąkę, krochmal i t. d., odpadki zaś w postaci otrąb, makuchów, melasy, słodzin i t. d. bezwzględnie winny być u nas zużyte dla podniesienia hodowli. Otręby bowiem, otrzymane przy zmieleniu plonu z 1 ha żyta, dają 50 kg mięsa (wieprzowego), makuchy, po wytłoczeniu oleju z rzepaku (z 1 ha) 240 kg mięsa, wytłoki z buraków (z 1 ha) 3.300 l mleka i t. d.

Podniesienie hodowli powinno być celem naszych rolników wymaga tego ich interes osobisty i interes państwa; ceny bowiem produktów pochodzenia zwierzęcego, wzrastają w znacznie szybszem tempie, niż roślinnego. W Niemczech np. w ciągu XIX-go stulecia (1817 do 1914 r.) zwyżka cen zboża wynosiła 60—89 prc., produktów zwierzęcych 220—285 prc.; od roku 1861 do 1885 w handlu wszechświatowym wartość płodów roślinnych



Korzeniak perzu. (Do art. „O walce z perzem").

spadła o 4,,125,000.000 mk złotych, wartość produktów zwierzęcych, wzrosła o 7,,295,000.000 mk złotych. Zamożność duńskich rolników jest oparta prawie wyłącznie na hodowli.

Interes państwa w podniesieniu hodowli polega z jednej strony na wywozie cenniejszych produktów zwierzęcych, z drugiej zaś na lepszem odżywianiu się ludności. Im wyżej stoi hodowla, tem wyższe jest spożycie mięsa, tem zdolniejszy człowiek do większego wysiłku mięśniowego a tem samem i pracy.

Mówiąc o podniesieniu hodowli i wywozie produktów zwierzęcych, mam naturalnie na myśli także produkty zwierzęce przerobione, nie tylko zwierzęta żywe, np. wędliny, wyroby wełniane, skórzane i t. d.)

Mówiliśmy dotychczas o intensyfikacji rolnictwa środkami, stosowanemi przez rolników zachodnio-europejskich, lecz, będąc w tak znacznej mierze krajem rolniczym, czyż powinniśmy się tylko zadowalniać rezultatami ich badań i doświadczeń? Stanowczo nie?

Propagując dotychczasowe zdobycze nauk technicznych i rolniczych, tworząc instytucje, umożliwiające wprowadzanie ich w życie, wytwarzając jak najwyższy poziom kultury rolniczej, która będzie jednocześnie dopomagała do podniesienia kultury ogólnej, powinniśmy dbać o umożliwienie podniesienia polskiej nauki rolnictwa przez popieranie istniejących już instytutów naukowo-badawczych (w Puławach i w Bydgoszczy), przez tworzenie nowych

stacyj doświadczalnych, przez umożliwienie poświęcenia się pracy naukowej zdolniejszym jednostkom, tak, by mogły kontynuować szereg prac, rozpoczętych przez Prażmowskiego, Godlewskiego, Miczyńskiego, Mościckiego, Marchlewskiego i wielu innych, których same nazwiska za czasów niewoli głosiły światu: „Jeszcze nie zginęła!"

KAROL BRONISŁAW STAFFA.

Przemysł wiklinowy na III. Targach Wschodnich.

Od czasu, jak Lwów urządza Targi Wschodnie, dopiero w tym roku przemysł wiklinowy reprezentowany był dość pokaźnie, co świadczyłoby dobitnie o szybkim rozwoju tej gałęzi przemysłu. Wystawiono nie tylko wyroby koszykarskie, ale i materjał wiklinowy.

Z firm, zajmujących się produkcją wierzby koszykarskiej, wybił się na pierwsze miejsce „Fredrów" Zakład ogrodniczy Towarzystwa Gospodarskiego w Bieńkowej Wiszni op. Rudki, — który wystawił okazy wierzby koszykarskiej na sadzonki i wyroby. Wiklina pierwszorzędnej jakości pod każdym względem: nieuszkodzona przez szkodniki, bez rozgałęzień, o prętach długich, cienkim rdzeniu i zwartem drewnie. Podziw znawców budziły odmiany z grupy *Salix purpurea (Americana, Gracilis, Sabulosa purpurea* i inne), przedstawiający pierwszorzędny materjał galanteryjny. Wartość handlową wystawionej wikliny podnosił równomierny wzrost prętów, a zatem jednolitość materjału. Wystawione krzaki przedstawiają wspaniale rozrośnięte okazy o świetnej plenności, co w związku z doskonale uformowanemi karpami wykazuje, że kulturowanie i cięcie wikliny jest prowadzone wedle wszelkich wymogów racjonalnej hodowli wierzby koszykarskiej.

„Wierzba" Związek Producentów Wikliny, spółka z ograniczoną odpow. we Lwowie, ul. Kopernika 11, młoda, bo niecały rok istniejąca, instytucja, założona przez Towarzystwo Gospodarskie wschodniej Małopolski, zrzeszająca właścicieli ziemskich, zadziwiła ogromem i wszechstronnością dokonanej pracy.

Spółka posiada własne i dzierżawione plantacje wikliny, zakłady przeróbki wikliny (moczarki, parzelnie), oraz fabryki wyrobów koszykarskich w Rudniku nad Sanem, Wiązownicy, Babicy i Krakowie, a obecnie przystępuje do zakładania dalszych oddziałów produkcyjnych w całej Małopolsce.

Wystawiony w pawilonie Ministerstwa Rolnictwa materjał sadzonkowy, oraz wiklina w stanie zielonym i odkorowanym przedstawiały się bardzo korzystnie, tak pod względem jakości, jako też i doboru odmian. Nacisk, jaki Spółka kładzie na racjonalną hodowlę wierzby koszykarskiej, jest symptomem znamiennym (niestety niepraktykowanym w naszych firmach przemysłu wikliniarskiego) i jeśli Spółka nie zaniedba tego kierunku, może doczekać się pierwszorzędnych rezultatów tak w rozwoju własnych interesów, jak i w rozwoju krajowej produkcji wiklinowej.

Wyroby koszykarskie zostały wystawione osobno w pawilonie Syndykatu przemysłowców. Na pierwszy rzut oka uderzała ogromna rozmaitość towaru, począwszy od przedmiotów codziennego użytku, aż do prawdziwie luksusowych, wysoce artystycznych wyrobów meblowych i galanteryjnych.

Widzieliśmy kosze podróżne, walizy, kosze miastowe, kąpielowe, na bieliznę, kobiałki rogożynowe; dalej meble zwyczajne i luksusowe wykonane z wikliny białej, parzonej, lakierowanej oraz z rogożyny, przyczem nie zapomniano i o maluczkich, dla których firma wyrabia śliczne i wygodne garniturki meblowe, wreszcie galanterję: kosze na kwiaty, koszyczki na robótki, pająki kwiatowe i kasety.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie wyroby były wykonane z materjału krajowego, a mianowicie z wikliny wszelkich rodzai i rogożyny. Ponadto wystawione towary nie były „okazami wystawowemi", ale stanowiły przeciętny przegląd produkcji. Jednem słowem „Wierzba" urządziła nie wystawę, ale „targi". To też i targowała. Prawie wszystkie eksponaty zostały na miejscu rozsprzedane, a zamówienia były tak duże, że w niektórych towarach wstrzymano przyjmowanie zamówień. Pomijając kupców zagranicznych, duże zainteresowanie wyrobami „Wierzby" okazali kupcy z Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza, którzy poczynili znaczne zamówienia i weszli w stały kontakt handlowy z „Wierzbą", co do pewnego stopnia jest wskaźnikiem solidności towaru.

Tak się przedstawia dotychczasowy bilans pracy „Wierzby", której motorem jest jej dyrektor p. Bolesław Kański, znany ze swej dotychczasowej działalności w przemyśle wiklinowym, jako wybitny fachowiec.

Na przyszłość ma Spółka daleko idące plany rozszerzenia swych agend, a przez to pomnożenia produkcji, aby być w możności podołania licznym zamówieniom. W tym celu przystępuje Spółka do podwyżki kapitału zakładowego przez wypłacanie dalszych udziałów i przyjmowanie nowych wspólników.

Spółka przyjmuje także udziały w naturze, to jest w postaci aportów wikliny, terenów wiklinowych, budynków etc. Z całem zaufaniem przeto można doradzić każdemu, ktoby pragnął racjonalnie i pewnie ulokować kapitał — przystąpienie do „Wierzby".

Syndykat koszykarski — Spółka akcyjna w Krakowie — wystawił meble i galanterję. Meble z trzcinowego materjału zagranicznego, wykładane materją łowicką, przedstawiały się pięknie i artystycznie. To samo można powiedzieć o garniturze rogożynowym i garniturze z taśmy wiklinowej, solidnym i mocnym. Mniej natomiast na pochwały zasługiwał garnitur wiklinowy ze względu na gorszą jakość materjału i wykonanie. Wielka szkoda, iż Syndykat koszykarski, zawiązany specjalnie dla podniesienia krajowego przemysłu wiklinowego, mniej uwagi poświęca wyrobom z materjału krajowego i traktuje je po „macoszemu". Przecież dzisiejszy nasz przemysł idzie w kierunku uniezależnienia się od zagranicy, nasza polityka zaś handlowa dąży do zmniejszenia importu surowców i gotowych wyrobów z zagranicy, a wykorzystania naturalnych bogactw kraju. Takim zaś bogactwem Polski jest wiklina i o tem zawsze należy pamiętać.

Z mniejszych firm koszykarskich zasługiwała na uwagę firma „Wawrzeńczyce" p. Nowe Brzesko, ziemia kielecka. Firma ta zajęła w pawilonie Ministerstwa Rolnictwa bardzo szczupłe miejsce i wystawiła małe modele mebli, kosze i galanterję. Wyroby tylko wiklinowe. Wykonanie solidne, materjał bardzo dobry. Firma posiada własne plantacje, te jednak nie pokrywają zapotrzebowania, stąd jest zmuszona zakupywać wiklinę, co stanowi dużą trudność ze względu na brak szlachetnej wikliny w tamtejszych okolicach. Młoda ta firma, istniejąca 3 rok, rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Z innych firm zasługiwała jeszcze na wzmiankę „Szarotka" z Zakopanego, która wystawiła garnitur mebli wiklinowych, lakierowanych na biało, a wykładanych haftami góralskiemi. Meble wykonane w Rudniku, hafty zaś w Zakopanem przez góralki. Meble te wykazują naocznie, że bez uciekania się do materjałów i wzorów zagranicznych można u nas w kraju produkować rzeczy wysoce artystyczne, a przytem niedrogie i praktyczne.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Nowy kwartał rozpoczął się dnia 1 października 1923. Prosimy zatem o łaskawe możliwie odwrotne przekazanie nam prenumeraty, która wynosi 5 złp., wedle kursu franka szwajcarskiego. — (Obecnie kurs liczymy jeszcze po 100.000 mk, zatem prenumerata 500.000 mk).

Wedle tego samego kursu prosimy również łaskawie wyrównać wszelkie zaległości, co do których przypomnienia zostały rozesłane.

Prosimy łaskawie pamiętać, że byt i rozwój pisma zależą od punktualności P. T. Prenumeratorów, a zwłoka w uiszczeniu prenumeraty naraża administrację na dotkliwie straty.

Od 1 listopada począwszy będziemy pobierali zaliczeniem pocztowem wszelkie kwoty, któreby do tego terminu nie zostały wyrównane; żywimy jednak we wspólnym interesie nadzieję, że takich zaległości wogóle nie będzie.

Blankiety P. K. O. zostały załączone do nr 36.

Administracja.

Z postępu rolniczego.

Doświadczenia porównawcze z owsem. Z przeprowadzonych w roku ubiegłym próbnych upraw różnych odmian owsa pozostało nam kilka odmian, które w roku bieżącym uprawiliśmy na większą skalę.

Mimo tego, że odmiany te wysialiśmy po ziemniakach gnojonych i to już 14 kwietnia, wyniki plonów pozostawiają wiele do życzenia, co jednakże nie przeszkadza do ich porównania w poszczególnych odmianach. Dodać tu muszę, że glebą była glinka dyluwialna, ze znaczną domieszką szutru, bardzo przepuszczalna, wiosna i lato były chłodne, bezsłoneczne, opady atmosferyczne na wiosnę korzystne, posucha nastała dopiero w sierpniu.

Dla lepszej orjentacji podaję w rubryce II plony z roku ubiegłego:

ODMIANA	PLONY 1923 ziarna	PLONY 1923 słomy	PLONY 1922 ziarna	PLONY 1922 słomy
	Kilogramów			
Kanarek Mikulicki	1607	3073	1777	4444
Kazimirski	1438	3004	1111	3333
Złoty deszcz	1417	3173	1377	2622
Sobieszyński	1308	3353	1333	4888
Teodozja	1271	2514	1288	3155
Jagiełło	1160	2128	1555	5111
Przeciętnie	1367	2874	1407	3925

Jak się z powyższego okazuje — w obu latach pierwsze miejsce zajął Kanarek Mikulicki.

J. H. Adam.

Drobne porady gospodarcze.

O walce z perzem. Czem jest perz i szkody przez niego wyrządzane każdy z rolników na własnej wypraktykował skórze, dodać jednak należy, że ten uprzykrzony chwast ma jeszcze tę wielką wadę, że przenosi zarodniki rdzy. Należy go więc tępić zawzięcie, uwzględniając przedewszystkiem jego wymagania życiowe i warunki rozwoju.

Perz jest rośliną rozłogową, rozmnażającą się zatem nie tylko przez nasienie, ale także drogą wegetatywną.

Na załączonym rysunku zauważyć można, jak owe rozłogi głęboko w ziemię sięgają, a tem samem, jak trudne jest radykalne jego wytępienie.

Przedewszystkiem pamiętać należy, że perz nie znosi cienia i dlatego marnieje między roślinami szybko rosnącemi. Każdy rolnik powinien to wykorzystać i tak ułożyć kolejność uprawianych roślin, by po płodach zbożowych następowały rośliny pastewne, gęsto i szybko rosnące, lub rośliny wymagające kilkorazowego okopywania. Wprawdzie i przez należyte obrabianie pługiem, radłem, bronami da się perz usunąć, będzie to jednak robota zbyt kosztowna i mozolna, jeżeli ma być skuteczna. Przypatrując się bowiem uważnie redleniu zaperzonego gruntu, zobaczymy, że radło idzie chwiejnie, nierówno, wyskakując raz po raz z redliny, nieporozrywane kawały darni bywają tak przysypane miałką ziemią, że ich brona nie wydobędzie. Następnie bronowanie równa wprawdzie nieco powierzchnię wyredlowanego pola, a brona tu i ówdzie wydobywa perz na wierzch, lecz wiele jeszcze pozostaje go w ziemi. Ponieważ zaś wzruszenie i przysypanie świeżą ziemią sprzyja jego rozwojowi, rozrasta się jeszcze bujniej i tworzy coraz gęściejsze sploty. Chcąc spulchnić taką rolę i zapobiec zupełnemu jej zadarnieniu, trzeba redlenie kilka razy powtarzać, przyczem napróżno traci się czas i siłę pociągową.

Zapuszczenie gruntu zanieczyszczonego mocno perzem na kilkoletnie pastwisko lub obsianie mieszanką z odpowiednich traw wyniszcza go skutecznie. Gdzie jest dosyć gruntu ornego, będzie to najodpowiedniejszy i najtańszy sposób wyniszczania tego chwastu, gdzie jednak brak ziemi zmusza gospodarza do użycia na rolę każdego kawałka gruntu, tam uprawa roślin okopowych, pilnie okopywanych i opielanych, zasiew roślin gęsto rosnących, jak tatarki, rzepaku oraz mieszanek, zbieranych na zieloną paszę — powinny położyć tamę rozrastaniu się tego chwastu.

Na co należy zwracać uwagę przy czyszczeniu nasion? Zarówno ziarno przeznaczone na siew, jak i ziarno targowe i na paszę powinno być należycie oczyszczone. Po omłocie oddzielamy najprzód ziarno od zgonin i plew, następnie czyścimy je z nasion chwastów, piasku, prochu i innych zanieczyszczeń, oddzielamy ziarno poślednie od celnego. Staranne oczyszczenie zwiększa zawsze wartość nasienia i cenę targową przy sprzedaży, podnosi też wartość użytkową na paszę, szczególnie jednak ważne jest, jeśli nasienie ma służyć na siew. Przygotowując nasienie do siewu, należy je najprzód oczyścić, następnie stosownie rozgatunkować pod względem ciężaru i wielkości.

Rozróżniamy następujące czynności około nasienia:

1) Oczyszczenie pierwsze, t. j. oddzielenie zgonin i plew, pyłu, piasku i bardzo drobnych chwastów. Dokonywa się to przy pomocy młynka t. zw. polskiego z sitami lub w młocarce złożonej.

2) Oczyszczenie według kształtu (oddzielenie ziarn krótszych od długich, kanciastych i okrągłych) dokonywa się na trierze, na równi pochyłej i żmijce.

3) Oczyszczenie i rozgatunkowanie pod względem ciężaru nasion; służy do tego wialnia bez sit, ręczne miotanie pod wiatr lub wirówka.

4) Oczyszczenie, rozgatunkowanie i wyrównanie według wielkości, przy pomocy cylindrów lub sit gatunkujących (także wirówki).

Produkując zwykły towar targowy, można poprzestać na oczyszczeniu pierwszem i drugiem. Ziarno siewne powinno przejść wszystkie sposoby oczyszczenia i rozgatunkowania.

Ograniczając się narazie do tych ogólnych uwag w tej sprawie, a pozostawiając omówienie poszczególnych zabiegów technicznych około czyszczenia nasion do następnych zeszytów naszego pisma, podkreślamy doniosłe znaczenie tej sprawy dla naszego rolnictwa, jak i handlu rolniczego. Dopóki rolnicy nasi nie nauczą się rozumieć znaczenia starannego czyszczenia nasion czy to siewnych, czy konsumpcyjnych, dopóty nie mogą się spodziewać możności pomyślnej konkurencji z towarem obcym, na rynkach miejscowych, czy tem bardziej zagranicznych.

Jak żywić szczenięta? W sprawie tej podaje w czasopiśmie *„Polski Drób“* p. T-ski „Stary hodowca psów“ następujące uwagi.

Szczenięta co najmniej 6 tygodni powinny otrzymywać pokarm swojej matki, lepiej jednak pozostawić je przy matce do 9 tygodni, wówczas dalsze wychowanie ich jest łatwiejsze. Oczywiście, pozostawiając na tak długi okres czasu szczenięta przy suce, należy je dokarmiać mlekiem krowiem, przegotowanem i ostudzonem do 30—32°C. Według moich spostrzeżeń najlepsze rezultaty daje dokarmianie i dalsze żywienie cennych szczeniąt mlekiem kozięm. Po dziewięciu tygodniach stanowczo należy szczenięta odłączyć, zresztą sama suka w tym okresie „odzwyczaja“ swe dzieci od ssania.

Zasadniczem pożywieniem dla szczeniąt jest *przegotowane mleko z dodatkiem kaszy owsianej.* Trzeba jednak powoli przyzwyczajać szczenięta do tego skromnego, aczkolwiek niezwykle pożywnego pokarmu. Jako dodatki do mleka najbardziej odpowiednie są kasze: gryczana, jaglana, jęczmienna oraz czerstwe, rozmoczone w mleku chleb i bułki. Poza tem należy dawać szczenięciu po kawałku mięsa surowego drobno posiekanego, a jeszcze lepiej zmielonego na maszynce, a dla zabawy duże kości. Niektórzy sądzą, że mięso szkodzi szczeniętom, a nawet panuje przesąd, iż mięso powoduje u szczenięcia... nosaciznę. Jest to twierdzenie przestarzałe, absolutnie nieuzasadnione i niepoparte doświadczeniami. Właśnie zauważyłem, iż szczenięta, które dostają oprócz kasz mięso, daleko lepiej się rozwijają i są w rezultacie odporniejsze na „nosaciznę“ niż inne, które mięsa nie otrzymywały nigdy.

Pożywienie podawać nie częściej jak cztery, a starszym szczeniętom trzy razy dziennie w specjalnych, ciężkich, emaljowanych, kamiennych miseczkach, które należy utrzymywać w czystości przez wymycie gorącą wodą. Niezwykle szkodliwie działa karma przefermentowana, skwaśniała, chleb spleśniały i t. p. Bardzo dobrze jest przyzwyczajać szczenięta do jarzyn. Szczególniej dobrze dawać nieco gotowanej marchwi, natomiast ziemniaki nie są wskazane, zwłaszcza w większych ilościach żywienie ziemniakami powoduje słabość kości i prowadzi do chorób trawienia. Nie należy zbytnio przekarmiać szczeniąt, gdyż te, jedząc nad miarę, w lepszym wypadku część pożywienia wymiotują, w gorszym — nabawiają się kataralnego stanu żołądka i kiszek. Do tego również prowadzi zbyt gorąca karma. Pożyteczne jest dodawać szczeniętom do karmy odrobinę mąki fosforowej. Również chętnie jedzą szczenięta suche skorupy z jaj, węgiel drzewny i t. p. Wszystko to jest potrzebne dla organizmu szczenięcia. W razie skłonności do rozwolnień (które są najczęściej rezultatem przekarmiania) zaleca się dać łyżeczkę olejku rycynowego, a następnie trzymać szczenię na diecie kleikowej i ryżowej. Pożytecznie działa w tych wypadkach czarna kawa, zresztą przy regularnem żywieniu nie będzie potrzeby stosować środków leczniczych.

Powyższy system żywienia szczeniąt zaleca się stosować w szczególności przy wychowie ras cennych, jak to: „Wilczków“, „Dobermanów“, „Boksów“, oraz psów myśliwskich.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Klacz stadna. Mam w ręku książkę napisaną przez hr Stefana S u m i ń s k i e g o pod powyższym tytułem. W sposób zupełnie dla każdego przystępny podaje autor tak ogólne jak i najnowsze teorje a zarazem własne spostrzeżenia oparte na długoletniem doświadczeniu, wogóle wszystko najważniejsze tyczące się hodowli konia tak użytkowego jak i szlachetnego.



P e r z. *a* owoc pozorny (nasienie), *b* strona grzbietowa nasienia, *c* strona brzuszna. (Do art. „O walce z perzem“).

Początkujący hodowcy, a tych jest obecnie w Polsce największa liczba, powinni o tem pamiętać, że chów koni wymaga nie tylko zamiłowania i wytrwałej pracy, ale co jest podstawą przy kierowaniu każdej gałęzi postępowego gospodarstwa, fachowego wykształcenia, i dlatego wyżej wspomniana książka powinna znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie.

Ozdobnie wydana, bogato ilustrowana, ładnie oprawna będzie pozatem bardzo miłym nabytkiem dla każdej bibljoteki hipologicznej.

M. Jędrzejowicz.

Alkoholomierz szklany typu urzędowego oraz tablice dla obliczania alkoholu. Str. 169, z 1 ryciną. Wydawnictwo Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych. — Warszawa 1923 r.

Tablice redukcyjne do obliczania ilości spirytusu wydane przez Ministerstwo Skarbu są prawie zupełnie wyczerpane. Wobec wielkiej potrzeby tego rodzaju tablic, wznawia je obecnie Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych, opierając się na wyżej wspomnianem wydawnictwie.

Podręcznik obejmuje: Słowo wstępne. Uwagi ogólne. Alkoholomierz szklany, typu urzędowego i sposoby jego zastosowania. Wreszcie trzy tabele.

Słowo wstępne, uwagi ogólne i opis alkoholomierza, oraz jego użycie opracował inż. J. K ą c z k o w s k i. W jasny sposób przedstawione zastosowanie tablic, ilustrowane przykładami, umożliwia każdemu należyte korzystanie z podręcznika.

Jedyne co uważamy za niekorzystne, to wprowadzenie przy opracowaniu tablic, a właściwie zatrzymanie stopni R e a u m u r a zamiast C e l s j u s z a. Przechodzimy w całej Polsce do miar i wag dziesiętnych, dlaczego więc nie spowodowano i w tym wypadku tę zmianę, tem więcej, że w wielu gorzelniach pracuje się już według termometru C e l s j u s z a. Spodziewamy się, że nowe wydanie tego bardzo potrzebnego podręcznika poda wszelkie wyliczenia według termometru C e l s j u s z a.

Podręcznik opatrzony jest spisem rzeczy, oraz podaje ważniejsze błędy drukarskie. Całość przedstawia się bardzo dodatnio, starannie wydana o czystym wyraźnym druku. Podręcznik ten opracowany z inicjatywy inż. J. K ą c z k o w s k i e g o należy przyjąć z uznaniem jako dalsze uzupełnienie naszej literatury gorzelniczej.

T. Chrząszcz.

Z działalności władz i inst. roln.

Ustalenie ceny sprzedażnej gruntów. Minister reform rolnych w porozumieniu z ministrami skarbu, oraz rolnictwa i dóbr państwowych wydał dnia 4 września 1923 r. instrukcję w przedmiocie ustalenia ceny sprzedażnej poszczególnych gospodarstw i parcel gruntowych i rozrachunku z ich nabywcami.

Szacunek i rozrachunek z nabywcami parcel utworzonych przy rządowel parcelacji majątków oparty jest w myśl powyższej instrukcji na mierniku zbożowym, a mianowicie: wartość gospodarstw określa się w centnarach metrycznych żyta z przeliczeniem na marki polskie według kursu ustalonego na zasadzie przeciętnych cen giełdowych.

Szacunek gruntów zależny jest od gatunku gleby, ustalonego na podstawie odpowiedniej klasyfikacji gruntów, oraz od położenia majątku.

Cały obszar państwa został w tym celu pod względem czynności użytków rolnych podzielony na 4 strefy.

Strefa I obejmuje województwa: krakowskie, oraz częściowo warszawskie, kieleckie i lwowskie.

Strefa II — województwa: łódzkie, poznańskie, tarnopolskie, stanisławowskie, częściowo warszawskie i lubelskie, oraz pozostałą część województw kieleckiego i lwowskiego.

Strefa III — województwa: pomorskie, białostockie, nowogrodzkie, wołyńskie, okręg administracyjny wileński, pozostałe części województw warszawskiego i lubelskiego, oraz powiat Brześć Nadbużański woj. poleskiego.

Strefa IV — woj.: poleskie bm. pow. Brześć Nadbużański.

Wartość szacunkowa 1 ha gruntów ornych średniej jakości (kl. III) została określona: w strefie I na 25 centnarów metrycznych żyta; II — 23; III — na 20; IV — na 18.

W bliskości miast (w zależności od odległości od miasta, oraz od ilości ludności) — wartość szacunkową gruntów podwyższa się od 5 do 25 proc.

Wartość gruntów ornych innych klas, oraz wartość łąk, torfów i wód określa się według specjalnej tabelki ustalającej równowartość poszczególnych klas gruntów ornych, łąk, torfów i wód w stosunku do wartości 1 hektara gruntów ornych kl. I.

Szacunek budynków oparty jest na tej zasadzie, iż wartość kompletnych zabudowań gospodarczych na danym obszarze jest mniej więcej w stałym stosunku do wartości gruntów ornych, wykorzystujących dane budynki.

Wartość budynków w zależności od rodzaju budynków i pokrycia, od stopnia wystarczalności i stanu budynków oblicza się w granicach od 25 do 75 proc. wartości gruntów ornych.

Zabudowania nadkompletne, oraz budynki przeznaczone na specjalne cele szacowane są według ich istotnej wartości.

Cena sprzedażna parcel gruntowych może być obliczona w granicach do 15 prc., o ile dane parcele z powodu swej niedogodnej figury, istnienia na nich odłogów, gruntów poleśnych lub z jakichkolwiek innych względów gospodarczych przedstawiają mniejszą wartość. Cenę sprzedażną parcel gruntowych, sprzedawanych jako dodatki do istniejących już gospodarstw rolnych podwyższa się o 10 do 20 prc.

Zupełnie odrębnie szacowane są istniejące w danem gospodarstwie ogrody owocowe i inne drzewostany oraz przeprowadza się rozrachunek za uprawy i zasiewy.

Dla uzyskania w jak najkrótszym czasie możliwie dużych wpływów za sprzedaną ziemię, nabywcom, wpłacającym odrazu całkowitą należność, zmniejsza się sumę podlegającą wpłacie o 10 prc., a to w celu zachęcenia osadników do natychmiastowego uregulowania całkowitego szacunku.

Nowonabywcom, którzy nie są w możności uiścić odrazu całkowitej należności, udzielony zostanie odpowiedni kredyt.

Biuro Rolnicze Państwowej Fabryki Związków Azotowych (Chorzów) we Lwowie, ul. Kopernika 20, zostało z dniem 1 października b. r. zlikwidowane. Wobec powyższego prosimy w sprawie wszelkich porad i warunków tyczących się azotniaku zwracać się albo bezpośrednio do Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie (Górny Śląsk) lub do biur rolnych w Warszawie, ul. Ordynacka 7, m. 3, oraz w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17.

Równocześnie zawiadamiamy, że porad tych, wskazówek fachowych i t. p. udziela dalej we Lwowie Towarzystwo Gospodarskie W. M. Sekcja Doświadczalno-nawozowa, bowiem pozostaje nadal w stałem porozumieniu z Państwową Fabryką w Chorzowie.

Główny Urząd Przywozu i Wywozu. Z dniem 21 września b. r. podwyższył opłatę wywozową od grochu do kwoty 100.000 mk za 100 kg.

Wojskowe zakupy zboża. Szefostwo Intendantury O. K. nr VI. Lwów zakupi pszenicę, żyto, jęczmień, owies, oraz jarzynę twardą (kaszę hreczaną, jaglaną, fasolę i groch), wprost od producentów małorolnych, jak również od związków i spółek rolniczych:

1) zwyczajem kupieckim z wolnej ręki,

2) odręcznie.

Ad 1) Rozumie się zakupno wagonowych ilości od producentów na podstawie wniesionej do Szefostwa Intendantury lub Kierownika Rejonu Intendantury oferty popartej świadectwem produkcji, oraz pół kg próbką.

Świadectwa produkcji wystawiają dla obszarów dworskich i związków starostwa, dla drobnych producentów gminy (bez stempla). Po przyjęciu oferty następuje spisanie krótkiej umowy.

Ad 2) Sposób zakupów odręcznych polega na przeprowadzeniu transakcji bezpośrednio po porozumieniu się między kupującym, a sprzedającym, bez zawierania umowy pisemnej, przy której przedmiot kupna po odebraniu i zapłaceniu przechodzi natychmiast z ręki do ręki. Sprzedający jest obowiązany wystawić zwykły rachunek kupiecki, należycie ostemplowany. — Zakład gospodarczy udzieli sprzedającemu wszelkiej pomocy i wyjaśnień na miejscu.

Cena będzie ustalona na każde 7 dni zgóry na podstawie przeciętnych cen targowych ustalonych przez Magistrat względnie przez Starostwo w dniu targowym.

Ceny wytyczne będą stale ogłoszone w Zakładzie gospodarczym.

Jakość zboża i jarzyny twardej ma odpowiadać gatunkom określonym w handlu jako „dobry".

Szczegółowych wyjaśnień, co do bonifikat i jakości towaru, udzieli Kierownik Zakładu gospodarczego.

Odbiór towaru odbywać się będzie loco Zakład Gospodarczy Lwów, Stanisławów, Złoczów, Kołomyja, w czasie od godziny 8.

Ze Związku Dublańczyków. Następne zebranie, mające na celu omówienie pewnych zasadniczych spraw, bardzo ważnych tak dla członków Związku, jak i wszystkich Dublańczyków, odbędzie się 28 października, t. j. w niedzielę, o godz. 4 popoł. w lokalu Związku we Lwowie, Kopernika 20, (III piątro, oficyny). Ze względu na własne interesa pożądany liczny współudział kolegów.

Kurs teorji ogrodnictwa, urządzany przez Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, w sezonie zimowym, rozpocznie się dnia 5 listopada b. r. i trwać będzie do końca lutego r. n. Na Kursie wykładane będą: sadownictwo, owocarstwo, szkółkarstwo, hodowla drzew karłowych, warzywnictwo, kwiaciarstwo, drzewoznawstwo (dendrologja), botanika (fizjologja), szkodniki, przetwory owoców, pszczelnictwo, uprawa gleby i nawozy. Wykłady odbywać się będą codziennie, w godzinach popołudniowych: od 4 do 7. Opłata za cały Kurs wynosi 1,250.000 marek. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Inspektor ogrodnictwa Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20, w godzinach porannych od 8 do 12.

Ze Zjazdu Inżynierów i Techników w Warszawie. Na zjeździe powyższym, który się odbył dnia 28 września b. r., uchwalono następujące wnioski na podstawie wywodów Inż. S. Turczynowicza, które drukujemy w tym samym zeszycie naszego pisma:

1) Zjazd stwierdza konieczność podniesienia intensywności i wydajności rolnictwa polskiego przez oparcie go na wynikach naukowych badań i doświadczeń (meljoracji, uprawy, sprzętu, sortowania, selekcji) i rozwinięcia przerobu surowców rolniczych do tego stopnia, aby cały eksport produktów rolniczych mógł się odbywać w formie wyrobów i wytworów przemysłowych, a nie surowców lub półproduktów.

2) Zjazd stwierdza konieczność współpracy w tym celu techników, rolników i Państwa, wyrażającej się w przygotowywaniu kierowników i pracowników, w propagandzie zdobyczy technicznych, w zakładaniu stacyj doświadczalnych i elewatorów zbożowych, w rozwoju kooperacji w zakresie zaopatrzenia rolnictwa w narzędzia, inwentarz żywy i nasiona, w pomocy kredytowej państwa w tych dziedzinach, w szerokiej akcji meljoracyjnej, a wreszcie w planowej polityce ekonomicznej, w szczególności kolejowej i handlowej.

Akcja wiejskiego budownictwa ogniotrwałego w Centralnem Towarzystwie Rolniczem. W żadnym kraju stan budownictwa wiejskiego nie jest tak niepomyślny jak w Polsce i akcja ta naogół dotychczas prowadzona jest bezplanowo. Budujący się rolnicy na pogorzeliskach, kolonjach parcelowanych pozostawieni są sami sobie, poszczególne wsie przedstawiają się jak wielkie stosy materjałów palnych, większość mieszkań ludności wiejskiej nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom higjeny i potrzeb ludzkich, stąd też C. T. R. zainicjowało szerszą akcję celem zaspokojenia owych potrzeb racjonalnego budownictwa wiejskiego.

W związku z tem Centralne Towarzystwo Rolnicze w porozumieniu z Zarządem Polskiej Dyrekcji i Ubezpieczeń Wzajemnych, oraz z instytucjami państwowemi wskrzesiło działalność swej Sekcji dla spraw wiejskiego budownictwa ogniotrwałego i dla tej działalności ustaliło następujące ogólne wytyczne:

1) Współdziałanie z instytucjami rządowemi, samorządowemi, społecznemi, organizacjami ziemiańskiemi i zawodowemi celem ujednostajnienia działalności pracy w kierunku wiejskiego budownictwa ogniotrwałego.

2) Propaganda wzorowego wiejskiego budownictwa zapomocą odczytów, pogadanek, wystaw, zjazdów działaczy W. B. O. i wszelkiego rodzaju publikacji.

3) Urządzanie długo i krótkoterminowych kursów dla techników, majstrów, instruktorów W. B. O.

4) Bezpośrednie zaznajamianie mieszkańców wsi z wytwarzaniem i zastosowywaniem przez majstrów, instruktorów materjałów budowlanych w budownictwie wiejskiem, znajdujących się na miejscu.

5) Opiekę techniczną nad wszelkiemi budowlami na terenie gmin wiejskich, szczególniej na pogorzelach, parcelach nowopowstałych, opiekę nad budową na terenie wsi domów użyteczności publicznej: jak szkoły, domy ludowe i t. p.

6) Opracowywanie wzorowych planów i kosztorysów różnych systemów zabudowań gospodarskich.

7) Organizowanie samopomocy społecznej i powiatowych komisyj dla spraw wiejskiego budownictwa ogniotrwałego.

Bardziej szczegółowych informacyj w tak ważnej sprawie udziela Sekcja wiejskiego budownictwa ogniotrwałego przy Głównym Instruktorjacie Kółek Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie (Kopernika l. 30).

Z ruchu współdzielczego. W dniach 13 i 14 grudnia b. r. odbędzie się we Lwowie trzecia ogólno-polska konferencja przewodników polskiej spółdzielczości, zorganizowana przez Komitet, wybrany na ostatniej konferencji w Poznaniu dnia 12 listopada 1921 r.

Połączone z tem czynności przygotowawcze powierzył Komitet zjazdu Krajowemu Patronatowi Spółek rolniczych we Lwowie, ul. Mickiewicza 3, który załatwia wszelkie sprawy dotyczące konferencji.

Program zjazdu obejmuje 12 referatów, poświęconych najaktualniejszym jego zagadnieniom. Wygłoszą je między innymi pp. dr Stefczyk, ks. poseł Adamski, profesor Taylor, patron Seydlitz, dyrektor Poznański i dr Twarecki.

W konferencji uczestniczyć mogą zaproszeni przez Komitet polskie związki rewizyjne spółdzielni, ich gospodarcze centrale i przedstawiciele instytucyj, związanych ze spółdzielczością.

Komitetowi organizacyjnemu należy się szczera podzięka za wybranie Lwowa na miejsce zjazdu. Można się spodziewać, że zjazd ożywi zainteresowanie kraju dla idei kooperacji i stanie się bodźcem do zdwojenia wysiłków nad doprowadzeniem spółdzielczości do poziomu, odpowiadającego naszym potrzebom.

Konkurs myśliwski. Dla pobudzenia twórczości literackiej wśród ogółu myśliwych, Redakcja *„Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego“* ogłasza Konkurs Myśliwski na opracowanie jednego z trzech powyższych tematów:

1) monografja jednego z polskich zwierząt lub ptaków łownych (praca naukowo-myśliwska);

2) wspomnienie z osobistych przeżyć myśliwskich (praca literacko-myśliwska);

3) studjum o psie myśliwskim (na temat: Hodowla i próby wyżłów w Polsce).

Prace przeznaczone na Konkurs należy przesłać listem poleconym do Redakcji *„Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego“* Warszawa Szpitalna 1, z zaznaczeniem na kopercie: „Praca na Konkurs Myśliwski“. Wewnątrz koperty z pracą podpisaną godłem, powinna mieścić się zapieczętowana koperta, opatrzona godłem, zawierająca nazwisko autora.

Rozmiar pracy — dowolny. Nagrody trzy — po miljon marek za najlepszą pracę w każdym z trzech działów. Pierwsza nagroda imienia ś. p. pułkownika Ścibor-Rylskiego.

Ostateczny termin nadsyłania prac: 1 styczeń 1924 roku.

W skład jury prócz Komitetu Redakcyjnego wchodzą pp.: Gaczeński, kierownik Wydziału Łowiectwa w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Jan Grabowski — inspektor stadnin państwowych, Stefan Krzywoszewski — redaktor *„Świata“* oraz dr Zaborowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo druku wszystkich nadesłanych prac za autorskiem honorarjum.

Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Częstochowie. Z inicjatywy członkiń Kół Gospodyń Wiejskich Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Częstochowie ma się odbyć zjazd członkiń w dniu 13 do 15 października 1923 r., na który zaprasza się członkinie ze wszystkich okręgowych towarzystw rolniczych oraz sympatyków i gości.

Osoby pragnący wziąć udział w powyższym zjeździe powinny zwracać się listownie do Okręgowego Tow. oRlniczego Wydział Kół Gospodyń wiejskich w Częstochowie, ul. Kilińskiego 19, lub do Sekcji Kół Gospodyń wiejskich Warszawa, ul. Kopernika 30, w celu zapewnienia na ten czas locum dla przyjezdnych. — Noclegi są bezpłatne. Obiady ulgowe.

Konkurs na sekretarzy Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie poszukuje kandydatów na objęcie posad sekretarzy okręgowych Towarzystw Gospodarskich na następujących warunkach:

1) Nieprzekraczalny 45 rok życia;

2) Ukończenie wyższej szkoły rolniczej oraz praktyka rolnicza;

3) Umiejętność i praktyczna znajomość pracy społecznej;

4) Praktyczna znajomość zasad ruchu spółdzielczego;

5) Wysokość wynagrodzenia według umowy.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 15 listopada b. r. do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20. Do zgłoszenia dołączyć życiorys, odpisy świadectw z ukończonych studjów i praktyki rolniczej.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Stan zasiewów w sierpniu 1923 roku. Sierpień odznaczał się dość równomierną temperaturą, która jednak wszędzie w Polsce była niżej normy. Opady naogół były bliskie normy. Żniwa były w r. b. wszędzie opóźnione, jednakże odbywały się w warunkach naogół dość dobrych. Stan okopowych był naogół powyżej średniego, jak również łąki. W stopniach klasyfikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły) wyrażał się dla całej Polski przeciętnie:

Buraki cukrowe	3·7
Ziemniaki	3·4
Łąki suche (polne)	3·2
„ nizinne	3·3
„ meljorowane	3·8
Pastwiska naturalne	3·0
„ sztuczne	3·2

Przypuszczalny przeciętny zbiór szacował się dla całej Polski w kwintalach 100 kg z hektara.

Prosa	9·0
Gryki	7·5
Grochu	11·7
Kukurudzy	12·1
Ziemniaków	126·4
Buraków cukrowych	212·6

Na mocy powyższego można oszacować przybliżony zbiór dla całej Polski:
ziemniaków na 28.718 tys. tonn
i buraków cukrowych 3.042 tys. „
co wyniesie w stosunku do roku ubiegłego zbiór ziemniaków mniejszy o 15 prc. i buraków cukrowych większy prawie o 10 prc.

Wywóz mięsa końskiego. Główny Urząd Przywozu i Wywozu postanowił udzielać od dnia 14 września b. r. aż do odwołania pozwoleń na wywóz mięsa końskiego za granicę w ilości 150 wagonów miesięcznie.

Od wywozu mięsa końskiego pobierana będzie opłata wywozowa w wysokości 10.000 mk od kilograma.

Szczegółowe warunki sprawdzenia i sposobu przewozu mięsa końskiego znajdują się w Głównym Urzędzie Przywozu i Wywozu (Warszawa, gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu).

Pokazy bydła. Pokazy bydła simentalskiego odbędą się: 1) w Żurawnie 19 października 1923 r.; 2) w Kołomyi 26 października 1923 r. Otwarcie pokazów o godzinie 10 rano.

Ważne dla hodowców bydła. Gospodarstwa reflektujące na zakup maszyn do śrutowania zboża proszone są o zgłoszenie ich w konsulacie czesko-słowackim (we Lwowie), ul. 3 Maja.

Zaraza wśród bydła. Z powodu szerzącej się zarazy wśród bydła, szczególnie na obszarach województw warszawskiego, poznańskiego i lubelskiego, Ministerjum Rolnictwa zmuszone było odwołać niektóre pokazy bydła hodowlanego, albowiem mogłyby się stać roznosicielami zarazy.

Buhaje holenderskie. Ministerjum Rolnictwa uzyskało w Ministerjum Skarbu kredyt w wysokości 100.000 guldenów na zakup odpowiedniej liczby buhajów holenderskich, niezbędnych dla podniesienia hodowli krajowej. Komisja wydelegowana w tym celu do Holandji nabyła przeszło 30 buhajów, które przybędą do kraju. Buhaje oddane będą większym gospodarzom rolnym o wysokiej kulturze hodowlanej, które zobowiążą się wzamian dostarczyć Ministerjum Rolnictwa za holenderskiego buhaja po 2—3 buhaje miejscowego chowu. W ten sposób Ministerjum Rolnictwa uzyska od 60—90 buhajów, których dostarczy mniejszej własności ziemskiej, szkołom rolniczym i kołom hodowlanym.

W doniosłej sprawie. Od Pawła księcia Sapiehy ze Siedlisk, pow. Rawa Ruska, otrzymaliśmy następujące pismo.

„Proszę pozwolić, bym zwrócił uwagę na wysoce niekorzystne skutki dla rolnictwa we wschodniej części Małopolski, wynikające z konieczności chronienia i pilnowania zebranego zboża przed zbrodniczą akcją podpalaczy.

Do pilnowania używać się musi najzaufańszych ludzi, a więc w pierwszym rzędzie fornali. Pilnując całą noc, fornal musi mieć naturalnie czas do wypoczynku, więc nie może być użytym do pracy w polu.

Naturalną konsekwencją tego faktu jest i być musi pogorszenie uprawy jesiennej, bo zastępujący wytrawnego i doświadczonego fornala ani tak dokładnie nie zrobi w ziemi, ani tak porządnie nie zasieje i t. d. i t. d.

A że roboty jesienne są podstawą, niemal najważniejszą z czynności producenta rolnego i od jakości ich wykonania zależy wydatność zbiorów w bardzo wysokim stopniu, przeto konkluzja jasna, iż sabotaż bolszewicki we wschodniej części Polski, tym śpichrzu Państwa, godzi wprost w rentowność gleby, a pośrednio w możność tańszego wyżywienia miast".

Uwaga powyższa jest istotnie bardzo cenna i powinna wywołać echo u naszych władz skarbowych w postaci obniżki od podatku gruntowego ze względu na klęskę elementarną, za taką bowiem uznawaną być winna owa zbrodnicza akcja podpalaczy.

Przy tej sposobności podnosimy tu myśl, która krąży w sferach naszych rolników, jako jeden z lepszych środków zapobiegawczych przeciwko wspomnianym sabotażom. Oto rozlokowywanie wojska w gminach, w których fakty takie się zdarzą. Gmina narażona przytem na znaczne niedogodności pilnować się będzie starannie w przyszłości, by nie dopuścić do powtórzenia się podobnych faktów, i ich konsekwencyj. Czyby zatem Rządowi naszemu myśli tej nie mogły poddać nasze organizacje ziemiańskie?

Pokaz bydła simentalskiego w Kołomyi. Dnia 26 października b. r. w godzinach rannych odbędzie się w Kołomyi pokaz bydła simentalskiego, połączony ze sprzedażą okazów hodowlanych. Komitet organizujący ten pokaz z ramienia Tow. Gospod. Okręgowego w Kołomyi zaprasza wszystkich członków Sekcji hodowlanej przy Towarzystwie Gospodarskiem wschodniej Małopolski we Lwowie, jako też wszystkich hodowców z całej Polski, interesujących się specjalnie bydłem simentalskiem, do wzięcia osobistego udziału w tym pokazie. Zgłoszenia o mieszkania przyjmuje Towarzystwo Gospodarskie Okręgowe w Kołomyi.

Z działalności Dep. roln. w Stanach Zjedn. Ameryki. Uczeni i specjaliści w zakresie przemysłu roślinnego prowadzą ustawicznie studja z ramienia Departamentu rolnictwa, pracują nad wzbogaceniem i udoskonaleniem flory tego kraju, a przedewszystkiem zbóż, traw, jarzyn i drzew.

W tym celu Departament rolnictwa powysyłał do wszystkich niemal części świata botaników dla poszukiwania roślin, nadających się do tutejszej gleby i warunków klimatycznych, by tą drogą przyczynić się do wzbogacenia rolnictwa, polepszyć byt farmerów i wogóle całego narodu. Można już wskazać wiele przykładów, wykazujących, że dotychczas praca w tym kierunku przyniosła bardzo poważne rezultaty. Do najważniejszych należy bez wątpienia sprowadzenie drzewek pomarańczowych, znanych w tym kraju jako *naval orange*. Dwanaście małych drzewek tego gatunku sprowadzono z Brazylji w roku 1872 i zasadzono je w oranżerji w Waszyngtonie dla próby. Dwa z tych drzewek przeniesiono następnie do Kalifornji, gdzie bardzo smaczne owoce zaczęły tak obficie rodzić, iż gatunek pomarańcz w krótkim stosunkowo czasie usunął z rynków wszystkie prawie dawne gatunki.

Nowe drzewo pomarańczowe rozmnożyło się do tego stopnia, iż dziś stanowi prawdziwą podstawę przemysłu pomarańczowego w Kalifornji. Roczna produkcja bowiem dochodzi do 8,300.000 paczek. W ostatnich latach dzięki eksperymentom, przeprowadzonym przez Departament rolnictwa, gatunek ten udoskonalono jeszcze więcej i utrwalono najlepsze jego własności.

Hodowcy roślin poszukują miejscowe rośliny i zboża w różnych częściach Europy i Azji, gdzie warunki gleby i klimatu są bardzo podobne do amerykańskich. Rośliny te, które przetrzymały różne zarazy i choroby poprzez wieki całe, mają wielką siłę odporną i po przeniesieniu ich do tego kraju opierają się skutecznie różnym zarazom i chorobom roślinnym. Gatunek pszenicy durum, sprowadzony z Rosji, uprawiany jest obecnie na wielkich już obszarach w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza w Stanach North i South Dakota, zachodnia część stanu Minesota i Montana. Produkcja samej pszenicy durum przedstawia obecnie wartość 50 miljonów dolarów rocznie i farmerom w wymienionych okręgach oszczędziła tysiące dolarów. Rozpowszechnienie tego gatunku pszenicy zajęło 12 lat, a koszta z tem związane wynosiły przeszło 250.000 dolarów.

Departament rolnictwa wprowadził również kilka nowych i dobrych gatunków trawy, jak Suden, Rhodes, velvet bean, purple vetch i inne. Wszystkie te nowe gatunki uprawiane są przeważnie w południowych Stanach. Wiele również nowych drzew owocowych zostało sprowadzonych, które następnie dzięki odpowiedniemu doborowi i hodowli zaaklimatyzowano do tutejszej gleby i warunków klimatycznych i obecnie przynoszą one już poważne dochody.

Praca uczonych, starających się o wzbogacenie flory tego kraju, nie ogranicza się tylko do przenoszenia roślin z innych krajów do Stanów Zjednoczonych i do sadzenia lub zasiewania ich na tutejszej glebie.

Był np. taki czas, gdy w Stanach Zjednoczonych figi nie rosły i ludność tego kraju musiała sprowadzać te smaczne owoce z zagranicy. Następnie Departament rolnictwa sprowadził drzewa figowe ze Smyrny w Małej Azji i zasadził je w tutejszych ogrodach, ale bez rezultatu, gdyż nie wydawały one owoców. Zaczęto badać przyczynę tego faktu i wkońcu przekonano się, że aby drzewa figowe mogły rodzić owoce, potrzeba było do tego małej muchy, która przenosząc pyłek kwiatów z jednego drzewa na drugie, zapładniała w ten sposób drzewa figowe w Małej Azji. Sprowadzono wobec tego owe muchy, ale i to nie poskutkowało, albowiem jak się potem przekonano, muchy te muszą mieć również i drugi gatunek drzew figowych, „capri fig tree", by mogły spełniać swą rolę zapładniania. Sprowadzono zatem i ten gatunek

i od tego czasu zaczęły się rozwijać ogrody figowe i dziś już stanowią poważną gałąź produkcji rolniczej w tym kraju. Niedaleki jest ten czas, gdy tutejsze ogrody figowe będą w stanie zaspakajać całe zapotrzebowanie kraju.

Poradnik gospodarczy.

Odpowiedź na pytanie 123. Niestety, specjalnego poradnika do rafinowania spirytusu w gorzelniach rolniczych niema ani w języku polskim, ani nawet w języku niemieckim. Ustępy o rafinowaniu spirytusu znajdują się oczywiście w każdym dobrym podręczniku gorzelnictwa, tak np. w polskim języku w podręczniku p. Chrząszcza pod t.: „Gorzelnictwo“ tom II, jak i w niemieckim w podręczniku Maerckera, Büchelera i t. d. *Dr. A. J.*

Pytanie 125. Upraszam fachowców względnie doświadczonych o łaskawe udzielenie mi wskazówek do zastosowania „Arecoliny“ przeciw kolce u koni. Przed wojną stosowano „Physostigminę“ czyli „Ezerynę“ ale był to środek gwałtownie działający i ja sam miałem więcej wypadków padnięcia konia po zastrzyknięciu (gdyż silne działanie tego środka spowodowało pęknięcie kiszki) niż wyzdrowienia. O „Arecolinie“ informowano mnie, że działa łagodniej i tej obawy niema, ze strony jednakowoż młodego fachowca przestrzegano jako przed środkiem tak samo ryzykownym jak „Ezeryna“. Ponieważ przy znacznej odległości od miasta pomoc weterynarza przy kolce zawsze jest spóźniona, musi rolnik mieć możność leczenia tej choroby własnemi siłami. Czy użyć naraz całą fiolkę, czy tylko połowę? (czy w takim razie resztę można przechować do następnego razu) i czy ją rozcieńczać z wodą czy nie? *Y.*

Pytanie 126. Czy byłoby wskazane przy zbiorze łubinu nasiennego niebieskiego zebrać strąki łubinu osobno, słomę zaś, która posiada rzekomo wielką wartość nawozową przyorać, czy też racjonalniej byłoby skosić łubin nasienny, w sposób przy zbiorach praktykowany, a po omłoceniu łubinu użyć słomę łubinową na ściółkę celem wyprodukowania większej ilości obornika stajennego. *Zarząd Dóbr N.*

Odpowiedź na pytanie powyższe. W sprawie powyższej radzimy przeczytać w zeszycie 32 naszego pisma w dziale „Drobnych porad rolniczych“ notatkę p. J. H. Adama pod t. „Kiedy przyorywać łubin?“. Uzupełniając powyższe, nadmieniamy, że uwzględniając, iż łubin daje lichą ściółkę, a jego skoszenie, zwożenie i następnie wywożenie w formie obornika spowodować musi znacznie większe koszta, niż przyoranie, uważamy sposób pierwszy, t. j. ręczne zebranie nasion i późniejsze przyoranie, za właściwszy i jako taki, za jedynie polecenia godny — zwłaszcza o ile przy taniej robociźnie taka ręczna zbiórka nasion nie wypadnie za drogo. *J.*

Pytanie 127. Ośm (8) morgów koniczu zostawiliśmy na nasienie. Wskutek bujnego stanowiska nasienia w koniczu prawie zupełnie niema. Czy praktyczniej byłoby konicz „na pniu“ przyorać i zasiać na nim pszenicę, czy też konicz skosić i użyć go od biedy na paszę, zaś rolę pod pszenicę zasilić solą potasową i żużlami? *Zarząd Dóbr N.*

Odpowiedź na pytanie powyższe. Zasadniczo zwykle lepiej się opłaca przepuszczenie danej paszy przez organizm zwierzęcia, niż jej przyoranie, zyskujemy bowiem wtedy prócz siły nawozowej także i zysk w postaci mleka, czy mięsa i t. p., wyprodukowanych na tej paszy. Naturalnie zależy to od jakości owej paszy, a zarazem ilości paszy w danem gospodarstwie i wartości produktów zwierzęcych. Zwracamy jednak uwagę, że siły nawozowej, jaką przedstawia koniczyna, nie można zastąpić solą potasową i żużlami, rozchodzi się tu bowiem głównie o azot. Ostatecznie też radzilibyśmy koniczynę zebrać na paszę, zaś pszenicę wysiać na soli potasowej i superfosfacie kostnym. *J.*

Pytanie 128. Czy rozmnażanie się „niezmiarki paskowanej“, która tak znaczne w tym roku porobiła szkody w pszenicach na obszarze całej prawie Małopolski, nie jest skutkiem zupełnej zagłady kuropatw?



Morphy (Do art. „Moje hipol. „trzy grosze“.

Czy wiadomo komu o podobnem wystąpieniu niezmiarki w Czechach, gdzie jest mnóstwo kuropatw i bażantów? *Zarząd Dóbr N.*

Pytanie 129. Upraszam doświadczonych PT. Kolegów o podanie warunków na jakich obecnie należałoby wynajmywać brahę z gorzelni przedsiębiorcom opasowym w hl (względnie od sztuki miesięcznie — ale raczej pierwsze). Przed wojną nie byłem nigdy w tej sytuacji, nie mając nigdy jej nadmiaru dla własnego licznego inwentarza. Obecnie mam inwentarza za mało, a brahy za dużo. *Y.*



Wrighi. (Do art. „Moje hipol. „trzy grosze“).

Pytanie 130. „Gdzie i u kogo możnaby nabyć wagon ziemniaków „Fenixów“ lub „Wolthmanów“ z pierwszego lub drugiego odsiewu?“ *A. S.*

To i owo

Moje hipologiczne „trzy grosze“.

I.

Odebrałem od jednego z moich końskich przyjaciół — a więc ich jeszcze mam — oficjalne wymiary rządowego Norfolk-Bretona *„Unan-Napoleo“* z dopiskiem: „Przesyłam je Panu jako przydatny komentarz do Jego „trzech groszy“ z nr 35 *„Rolnika“* na dowód, że stosunek wymiarów wcale na określenie p. M. J. nie zasługuje“.

Rozmiary te są: 166 cm wysokość taśmowa, 155 cm laskowa, 192 cm objętość w pasie (!), 23·5 cm pod kolanem.

Najgrubsze dwa wyjątkowe nasze państwowe ogiery pełnej krwi są: *„Fils du vent“*, syn Flying Fox'a: 160 cm prosta, 193 cm (?) obwód w pasie, 20 cm pod kolanem, i *„Polish Galloway“* wnuk Flying Fox'a: 155 cm, 182 cm, 19·5 cm. Ojciec Pol. Gal. *„Farurey“* mierzył: (153 cm prosta), 162 taśmowa, 188 cm (!) obwód, 19 cm pod kolanem. Dokument austrjacki. Proszę mierzyć inne konie!

II.

Do mojej krytyki budowy reproduktorów pełnej krwi angielskiej (patrz *Rolnik* nr 38, str. 581) dołączam dzisiaj ilustracje:

„Morphy“

w kondycji reproduktora, fotografowany w Dylągówce, którego tamże urodzony przychowek biega w Warszawie i

„Wright“

w pełnej kondycji wyścigowej, syn Farurey'a, były reproduktor Towarzystwa Gospodarskiego, uprowadzony przez Moskali. *Ost.-Ost.*

◘ ◘ ◘

MEBLE A SZTUKA. Po raz pierwszy, być może, połączyły się meble ze sztuką w tak ścisłym zespole, jak to widzimy w **Salonie Mebli Stylowych Połonieckiego i Matwijowskiego przy ul. Klementyny Tańskiej.**

Znany u nas i szanowany bardzo na polu wydawnictwa polskiego, szczery przyjaciel „Młodej Polski“, p. Bernard Połoniecki, otworzył niedawno nową placówkę polską, przybierając do spółki człowieka fachowego, założył taki właśnie „Salon“, który obecnie najbardziej jest na dobie.

Odbudowują się domy, z ruin dźwigają się dwory; jak gniazda wróble, malutkie mieszkanka miejskie stoją puste. Wojna, nielitościwa wojna, zniszczyła umeblowania, rozbiła świętości stare, wyrzuciła ludzi z mieszkań.

Ale ci ludzie wracają. Są też między nimi tacy, którzy wychowali się na tle pięknego wnętrza, zżyli się z szacownymi meblami, pokrytymi patyną sztuki i wieków.

Są też i bogacze, którzy żywot swój rozpoczęli w ciemnych suterenach i zakamarkach, a teraz wzbogaceni i syci złota, chcą je wymienić na mieszkanie estetyczne, umeblowane możliwie stylowo, gdzieby ich dzieci wzrastały w poszanowaniu piękna i przywiązały się do swego gniazda rodzinnego.

Chcą mieszkać pięknie — ale jakież trudności ich czekają w wynalezieniu tego piękna domowego? Czy w fabrykach, gdzie stosami leżą świeżo z maszyn wyszłe: salony, sypialnie i jadalnie, bez stylu i bez smaku, czy też w tandeciarniach i „bric — a brac“ rupieci najrozmaitszych, gdzie połamane łoże Louis XV skarży się na los fertycznym Biedermayerom, a kilka szlachetnych „pełnej krwi“ mebli, sąsia-

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

duje z fałszywymi antykami i lichą tandetą?

Kto pouczy wybierających, co właśnie wybrać należy, jakim obrazem, jakim kilimem i dywanem uzupełnić trzeba stylowe wnętrze?

Dlatego też właściciele „Salonu Mebli Stylowych“ mają zasługę stworzenia polskiej placówki, może pierwszej w kraju. Wchodzący znajduje tu kilka ładnie i stylowo urządzonych pokoi, piękne sypialnie, staroświeckie fotele, kąciki salonowe, a wszystko to na tle odpowiednich makat, gobelinów, dywanów perskich i krajowego wyrobu; są tu mahoniowe biureczka, są fortepiany, są obrazy mistrzów. A przytem uprzejmy personal udziela fachowych informacyj i porad.

To też nic dziwnego, że ruch w „Salonie“ jest olbrzymi, że meble i akcesorja zmieniają się tak szybko, jak dekoracje teatralne.

Tej polskiej placówce szerzenia piękna wnętrz domów naszych życzyć należy wielkiego a zasłużonego powodzenia.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 29 września 1923 do 6 października 1923 r. wynosił spęd: wołów 42 sztuk, buhaji 34 sztuk, krów 299 sztuk, jałownika 88 sztuk, razem 463 sztuk; cieląt 319 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 851 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 48000 do 50000, 45000 do 47000 Mk, — —, buhaje 35000—43000, 30000—34600, 21000—29800 Mk, krowy 35000 — 43000, 30000 do 34600, 20000—29800 Mk, jałownik 35000—43000, 30000—34600, 20000—29800 Mk, cielęta 45000 do 60000 Mk, barany— Mk, świnie mięsne 65000—75000 Mk.

Siano 1 q: 380000—450000, słoma 243000 do 380000 Mk.

Notowania giełd zbożowych.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

8 października 1923 r.

Pszenica 2250 — —·—, żyto 1400—·— owies —·—

Obrót ogólny 70 tonn.

Tendencja silnie zwyżkowa, usposobienie rezerwowane.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

5 października 1923: mąka żytnia 70 prc. 1.900.

Tendencja bardzo silna, brak podaży.

WARSZAWA (ceny za 100 kg, loco stacja załadowcza, * loco Warszawa).

5 października 1923. Żyto kongresowe 1.100, owies kongr. 850, pozn. jednolity 815, *855, mąka żytnia 70 prc. —·— pozn. *1.800, otręby żytnie 400.

POZNAŃ (Warunki: handel hurtowy, franko stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa zaraz, za 100 kg).

3 października: żyto 720—770, pszenica 125—135, jęczmień 550—600, jęczmień browarowy 720—770, owies 650—700, mąka żytnia 70 proc. wł. work. 125—135, mąka pszenna 65 proc. wł. work. 2,300—2,400, ospa żytnia 340, ospa pszenna 370, rzepak 000—000, rzepik 000—000, ziemniaki jadalne 120—130, ziemniaki fabryczne 100—110, groch polny 2,000—2,250, victoria 3,000—3,500, słoma żytnia luźna 65—75, prasowana 95—105, siano luźne 100—115, prasowane 130—150.

Usposobienie: zwyżkowe. Dowozy szczupłe, popyt wobec braku towaru na rynku bardzo silny.

Ogłoszenia do „ROLNIKA" przesyłać należy wyłącznie do Administracji przy ul. CHORĄŻCZYZNY, l. 29, parter. Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na OGŁOSZENIA W „ROLNIKU"